

prof. dra P. Rybickiego, oraz zagadnień kulturalno-oświatowych, pod przewodnictwem prof. dra S. Wysłoucha.

Równocześnie dokonano wyboru Prezydium Rady Naukowej. Weszli do niego: prof. dr Stanisław Leszczycki (Warszawa) jako przewodniczący, jako członkowie: prof. dr Józef Borowiak (Olsztyn), prof. dr Emil Ehrlich (Gliwice), dyr. Józef Frieske (Warszawa), prof. dr Andrzej Grodek (Warszawa), prof. dr Henryk Jabłoński (Warszawa), prof. dr Maria Kiełczewska-Zaleska (Toruń), prof. dr Gerard Labuda (Poznań), dyr. Roman Lutman (Opole), prof. dr Paweł Rybicki (Katowice-Kraków), prof. dr Jerzy Skowroński (Wrocław), prof. dr Seweryn Wysłouch (Wrocław).

Sekretariat Rady Naukowej prowadzi mgr Włodzimierz Głowacki.

Uchwalono również, że w granicach koniecznych potrzeb powoływane będą dla prac doraźnych zespoły robocze.

Na Sesji uczczono pamięć prof. Rajmunda Buławskiego, dyrektora Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych.

ES

WYPOWIEDZI PROF. ST. LESZCZYCKIEGO, PRZEWODNICZĄCEGO RADY NAUKOWEJ TRZZ

„Życie Warszawy“ z dnia 28 grudnia 1957, nr 306, publikuje następujący wywiad z przewodniczącym Rady Naukowej Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich, prof. drem Stanisławem Leszczyckim:

— Panie profesorze, jakie nadzieje wiąże pan z faktem, iż przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Zachodnich powstała Rada Naukowa?

— Jeżeli chce się uniknąć nowych błędów, to „naprawa“ sytuacji na Ziemiach Zachodnich musi być przemyślana i oparta na naukowych zasadach. Słusznie się więc stało, że grono naukowców z różnych dziedzin nauki, których łączy jednak wspólne żywe zainteresowanie naszymi terenami zachodnimi, stworzyło wspólny organizm. Rada — z jednej strony — będzie koordynować pracę swych członków, a z drugiej — będąc ciałem doradczym, posłuży TRZZ (i innym) pomocą, jaką może dać nauka w rozwiązywaniu poszczególnych trudności.

— Jakie są plany Rady na najbliższą przyszłość?

— Najbliższa sesja Rady, której termin nie jest jeszcze ustalony, zostanie poświęcona sprawom ludnościowym. Ale mamy plany różne: plan długofalowy przewiduje dokładne poznanie sytuacji na Ziemiach Zachodnich, opracowanie planów rozwoju tych ziem i wysunięcie wniosków realizacyjnych. Program doraźny to jak najszybsze zbadanie możliwości ożywienia małych miasteczek, które z powodu braków tak kulturalnych, jak ekonomicznych zamierają i wyludniają się. Pierwszoplanowym obecnie problemem jest również dekapitalizacja inwestycji na Ziemiach Zachodnich i tzw. „hamulce prawne“. Poza tym będziemy szukać możliwości aktywizacji przemysłu drobnego i terenowego oraz opracowywać wytyczne dla właściwego lokowania repatriantów.

— To bardzo rozległe i konkretne plany. Czy sądzi pan jednak, że wszystkie te zamiary dadzą się zrealizować?

— Zespół ludzi w Radzie Naukowej to serdeczni i entuzjastyczni rzecznicy Ziemi Zachodnich. Mamy ambicję wszechstronnego opracowania zagadnień Ziemi Zachodnich i informowania o nich całego świata. Realizacja naszych wniosków zależy od „ciał wykonawczych“. Przede wszystkim jednak rozkwit Ziemi Zachodnich leży w rękach obywateli, bo nauka wnioskuje i radzi, ale budują ludzie“. (a)

POLSKA — NRD

„Trybuna Ludu“ 1957, nr 330, w notatce pt. „Co przewiduje konwencja konsularna między Polską a NRD?“ pisze:

„W czasie pobytu w Polsce wicepremiera NRD dra Lothara Bolza podpisana została w Warszawie konwencja konsularna między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Podpisanie tej umowy — jednej z trzech — zapowiedziane zostało w deklaracji wydanej w Berlinie z okazji pobytu polskiej delegacji partyjno-rządowej: dwie inne — dotyczące zagadnień socjalnych i celnych podpisane zostały już wcześniej. Umowa konsularna między Polską a NRD jest dowodem zacieśniających się więzów przyjaźni między obu krajami. Jest to pierwsza podpisana po wojnie przez Polskę konwencja konsularna. Z okresu przedwojennego działa jeszcze kilka konwencji — m. in. z Belgią, Francją, Włochami. Konwencja konsularna między Polską a NRD — podobnie jak i inne konwencje — reguluje prawa i obowiązki konsulów obu stron oraz daje możliwość otwierania konsulatów i agencji konsularnych w obu państwach. Przewiduje się w związku z tym otwarcie paru konsulatów NRD na terenie Polski.

Dla przypomnienia warto powiedzieć, że do funkcji konsulów należy opieka nad obywatelami ich państw (w tym wypadku opieka konsulatów polskich nad obywatelami polskimi na terenie NRD i konsulatów NRD nad obywatelami NRD przebywającymi w Polsce), wystawianie im paszportów oraz udzielanie wiz obywatelom kraju, na którego terenie znajduje się konsulat, oraz obywatelom państw trzecich, wykonywanie czynności urzędnika stanu cywilnego, czynności notarialnych i tłumaczeniowych, wreszcie opieka nad statkami i ich załogą. W konsulatach NRD, jakie powstaną w Polsce, będą mieli prawo rejestrować się wyłącznie b. obywatele Rzeszy Niemieckiej narodowości niemieckiej, którzy otrzymają od władz polskich zaświadczenie, że nie są uważani za obywateli polskich. Otwarcie konsulatów NRD w Polsce i polskich w NRD ułatwi w poważnym stopniu wydawanie wiz; oszczędzi to osobom, ubiegającym się o wize, przyjazdu do stolicy i załatwiania spraw w ambasadach. Ponadto konwencja przewiduje inne jeszcze ułatwienia. Tak na przykład daje ona możliwość bezpośredniego zwracania się konsulatów do władz I i II instancji kraju, w którym konsulat się znajduje, bez konieczności używania — jak to było dotychczas — drogi dyplomatycznej. Ma to poważne znaczenie w takich sprawach, jak uzyskanie metryk i innych dokumentów z urzędów stanu cywilnego. Konwencja konsularna między Polską a NRD została podpisana na 5 lat, z tym, że jej ważność przedłuża się automatycznie na dalszych pięć lat, jeżeli żadna ze stron nie wypowie jej na 6 miesięcy przed upływem terminu ważności“.

Informacje o współpracy kulturalnej Polska : NRD w 1958 r. podaje „Trybuna Ludu“ 1957, nr 325, a o współpracy w dziedzinie budownictwa — „Trybuna Ludu“ 1957, nr 328. (a)

NRF — POLSKA

Pod takim tytułem pisze „Życie Warszawy“ 1957, nr 281: „W liście do redakcji tygodnika „Neue Politik“ radca rządowy, von Wendorff stwierdza, że „dla wydobycia się polityki bońskiej w stosunku do Polski ze ślepego zaułka należy otworzyć w Warszawie zachodnoniemieckie przedstawicielstwo handlowe. Od lat nasze przedstawicielstwo dla handlu międzystrefowego — pisze Wendorff — współpracuje skutecznie z NRD, osiągając ostatnio obrót towarowy w wysokości 1,5 miliarda marek. Czy więc tego rodzaju przedstawicielstwo dla handlu z Polską nie powinno być pierwszym pomostem gospodarczym, który w odpowiednim momencie mógłby odegrać także rolę polityczną? Po które, jeśli chodzi o zagadnienia kulturalne, to powinniśmy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, ażeby dowieść Polakom, że w granicach możliwości pragniemy naprawić krzywdy wyrządzone Polsce przez hitlerowski terror, pracę przymusową, wywłaszczenia, bezprawie itd. Nie zapominajmy bowiem, iż krzywdy wyrządzone Polakom ustępują tylko krzywdom wyrzą-